

Andrzej Arendarski

Krajowa Izba Gospodarcza

Determinanty polskiego wzrostu gospodarczego

1. Jak zmieniła się Polska od 2004 roku

Zmiany zarówno w sferze gospodarczej, jak i społecznej następowały po akcesji Polski do Unii Europejskiej bardzo szybko. Oczywiście ekonomiście najłatwiej jest opisać je za pomocą liczb. Pod koniec 2004 r. w Polsce żyło 38 173 835 osób, obecnie¹ żyje ich 38 512 499. W 2004 r. przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wyniosło 2290 zł, obecnie² wynosi ono 3830 zł. Zatem statystycznie nie tylko przybyło nam obywateli, ale również staliśmy się społeczeństwem bogatszym. Kiedy przystępowaliśmy do UE, stopa bezrobocia w Polsce była nieznacznie poniżej 20%, a liczba bezrobotnych wynosiła ok. 3 mln. Obecnie zarejestrowanych bezrobotnych jest ok. 13% (2,1 mln osób). Jak widać, po akcesji zarówno stopa bezrobocia, jak i nominalna liczba bezrobotnych zaczęła szybko spadać. Główną rolę odegrały tu dwa czynniki – wysoki wzrost PKB oraz otwarcie granic krajów tzw. starej Unii dla pracowników z nowych krajów członkowskich.

PKB *per capita* dla Polski liczone przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy za 2012 r. wyniosło 20 592 dolarów amerykańskich (47. miejsce na liście). Dało nam to przez 9 lat wzrost o ponad 8 tys. dolarów. To również wskazuje, że staliśmy się społeczeństwem bogatszym. Udało nam się, w przeciwieństwie do wielu innych krajów członkowskich, utrzymać na niskim poziomie inflację. Zasadniczo od 2004 r. nie przekracza ona 4%, a w pierwszych latach po akcesji (do 2007 r.) wynosiła nie więcej niż 2,5%.

¹ Dane GUS na 31 marca 2013 r.

² Dane GUS za lipiec 2013 r.

Jak wynika z powyższego, członkostwo w UE było jednym z czynników, które przyniosły Polsce wzrost gospodarczy i stabilność, jednak nie na tyle duże, żeby skłonić Polaków do posiadania większej liczby dzieci. Ujemny przyrost naturalny jest jednym z głównych długoterminowych zagrożeń, jakie można obecnie zidentyfikować.

Wszystkie przytoczone powyżej wartości wymagają komentarza. Polska nie jest bowiem wyjątkiem, jeżeli idzie o zasadnicze rozbieżności między tym, co widoczne w statystykach, a odczuciami przeciętnego obywatela czy przedsiębiorcy.

Tuż po akcesji Polska doświadczyła niespotykanej w powojennej historii fali emigracji. Nikt nie był w stanie dokładnie policzyć, ile osób wyjechało w poszukiwaniu pracy³. Szacunki w 2008 r. wskazywały na ok. 1,2 mln osób w wieku produkcyjnym⁴. W kolejnych latach liczba emigrantów zarobkowych mimo trwającego kryzysu ekonomicznego wzrosła i mogła osiągnąć nawet 2 mln osób⁵.

Fala emigracji z jednej strony pozwoliła mocno ograniczyć bezrobocie, szczególnie wśród ludzi młodych i w regionach objętych strukturalnym bezrobociem, z drugiej jednak, na skutek masowych wyjazdów obywateli w wieku produkcyjnym, szczególnie poniżej 30. roku życia, powstała wyrwa demograficzna. Bezpowrotnie utraciliśmy co najmniej kilka roczników młodzieży, które właśnie zakładają rodziny i płodzą potomstwo⁶. Niestety, korzystając z zasady swobody przepływu osób – jednej z fundamentalnych zasad UE, rozpoczynają one nowe

³ Z chwilą akcesji do UE Polacy mogli bez ograniczeń podejmować pracę w Szwecji, Wielkiej Brytanii, Irlandii i dziewięciu krajach przystępujących do UE razem z Polską. Od maja 2006 r. rynki pracy otworzyły Grecja, Finlandia, Hiszpania i Portugalia, od czerwca 2006 r. Włochy, od maja 2007 r. Holandia, od lipca 2008 r. ograniczenia zniosła Francja, a od maja 2011 r. Niemcy, Austria i Szwajcaria.

⁴ Konferencja „Migracje po wejściu Polski do UE – perspektywa psychologiczna i socjologiczna”, 29–30 maja 2008 r., Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie.

⁵ W 2010 r. liczba osób przebywających w Niemczech zwiększyła się z 415 tys. do 455 tys. O 5 tys. osób wzrosła także liczba Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii (do 560 tys.). Niewiele zaś zmniejszyła się liczba rodaków przebywających w Irlandii (ze 140 tys. do 125 tys.). Inaczej w Hiszpanii: trudna sytuacja na tamtejszym rynku pracy spowodowała, że liczba przebywających tam Polaków zmalała z 84 tys. do 50 tys. Dane za: *Polacy jadą za chlebem. W 2010 r. ponownie więcej osób wyemigrowało z kraju*, „Gazeta Prawna”, 10.10.2011. Zgodnie z niepublikowanymi jeszcze badaniami GUS (zapowiedź publikacji na 18.10.2013 r.), w końcu 2012 r. za granicą przebywało 2,13 mln Polaków. Spośród tych, którzy wyjechali, 1,6 mln przebywa za granicą ponad rok. Za B. Marczuk, *Wielki exodus z Polski trwa*, „Rzeczpospolita”, 7.10.2013.

⁶ Wśród ponad 2 mln Polaków przebywających za granicą 226 tys. stanowią dzieci w wieku do 15 lat. Prawie 1,5 mln emigrantów ma 39 lat lub mniej. GUS wyliczał, że najliczniejszą grupą emigrantów są osoby w wieku 25–34 lat – jest ich 726 tys. Urodzili się w latach, gdy na świat przyszło 6,85 mln dzieci. Wyjechało zatem 10,6% wszystkich urodzonych wtedy osób; B. Marczuk, *op. cit.*

życie w krajach, gdzie jest to łatwiejsze, a posiadanie dziecka nie oznacza automatycznie obniżenia poziomu życia⁷.

Młodzi obywatele mogli wykorzystać szansę na poznanie świata bogatszego, wielokulturowego, otwartego na ludzi pracowitych i przedsiębiorczych. Niestety, równocześnie przez 10 lat członkostwa w UE nie udało się rządzącym sprawić, aby Polska stała się miejscem, do którego ci ludzie chcieliby wrócić. Nie jest też, mimo członkostwa w UE, krajem, do którego chętnie przyjeżdżaliby obywatele biedniejszych krajów członkowskich UE, jak Rumunia czy Bułgaria.

Powyższe czynniki spowodowały, że luka pokoleniowa powstała po akcesji nie może być zapełniona. Mniej osób będzie przez najbliższe 40 lat wpłacać składki do systemu ubezpieczeń społecznych⁸, mniej osób będzie zasilalo kadry innowacyjnej gospodarki w polskich przedsiębiorstwach. Równocześnie, jak już wspomniano, emigracja pozwoliła utrzymać w kraju bezrobocie, w szczególności w grupie osób poniżej 35. roku życia, na względnie stabilnym poziomie. Emigracja poakcesyjna analizowana krótkookresowo przyniosła polskiej gospodarce wymierne korzyści, analizowana długookresowo – znacznie osłabiła nasz potencjał rozwojowy, a rynek pracy utracił część pracowników z wykształceniem średnim i wyższym⁹.

Emigrację do krajów tzw. starej UE trzeba rozpatrywać wielopłaszczyznowo. Jej pozytywne aspekty są nie do przecenienia, w szczególności jeżeli uwzględnimy doświadczenie, jakie nabędą pracujący za granicą obywatele. Przykładowo w 2007 r. w Wielkiej Brytanii Polacy założyli ok. 40 tys. firm¹⁰. W analogicznym okresie w Polsce własną firmę założyło ok. 45 tys. bezrobotnych.

Dzięki UE statystycznie staliśmy się również bogatsi, choć nie w odczuciu przeciętnego obywatela. Nasz PKB co roku rósł o kilka procent. Równocześnie stan zobowiązań finansowych gospodarstw domowych wynosił w 2012 r.

⁷ Więcej na temat ulg podatkowych, zasiłków i dodatków w: *Polityka prorodzinna w praktyce*, „Puls Biznesu, Puls Dnia”, 6.08.2012.

⁸ Tylko teoretycznie w 1999 r. odeszliśmy od reparycyjnego systemu emerytalnego. Choć wysokość przyszłej emerytury jest zależna wyłącznie od kwoty zgromadzonych składek, to w praktyce wszelkie środki wpływające do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są natychmiast przeznaczane na wypłatę bieżących świadczeń. W tym sensie mniejsza liczba osób wpłacających składki do ZUS powoduje zwiększenie deficytu finansowego tej instytucji.

⁹ Z analizy rynku pracy w Irlandii i Wielkiej Brytanii z 2007 r. wynika, że odsetek osób z wykształceniem co najmniej średnim wśród Polaków wynosił 90%, z czego 22% stanowiły osoby z wykształceniem wyższym. Więcej w: P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz, *Migracje osób z wysokimi kwalifikacjami*, „Biuletyn Fundacji Inicjatyw Społecznych” 2008, nr 3, s. 4.

¹⁰ S. Gawrońska, *Polska fala emigracji poakcesyjnej jako jeden ze skutków wstąpienia do Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie” 2009, nr 2(10), s. 156.

ok. 500 mld zł, choć w 2004 r. wynosił nieco ponad 100 mld zł¹¹. Budujemy dobrobyt tak, jak większość bogatych społeczeństw – na kredyt. Pytanie nie brzmi: czy będziemy musieli spłacić te długi, ale kiedy będziemy musieli to zrobić. Choć wzrost polskiego PKB nie jest iluzją w sensie policzalnych i udostępnianych danych makroekonomicznych, to znaczna jego część przyczynia się do bogacenia nie społeczeństwa, a jedynie wąskiego grona najzamożniejszych. To również charakterystyczny model dla krajów, które szybko się rozwijają. Ceny mieszkań w zależności od regionu kraju wzrosły po akcesji o 2,5–4 tys. zł/m², a w rekordowym 2008 r. metr kwadratowy mieszkania był o 5 tys. zł droższy niż w dniu akcesji Polski do UE¹². Powyżej inflacji podrożała również żywność (mimo wysokich dopłat do rolnictwa), wyroby akcyzowe, prasa i szeroko rozumiana kultura. Powyższe sprawia, że UE nie jawi się w opinii większości społeczeństwa jako ziemia obiecana, choć nadal większość Polaków to euroentuzjaści¹³. Podobnie zaczynają myśleć przedsiębiorcy. Po początkowym okresie zachwyty przyszedł czas na refleksję. Po dziesięciu latach uczestnictwo w UE nie jest postrzegane jako zbiór korzyści, ale jako zespół praw i obowiązków. Paradoksalnie pomógł w tym kryzys finansowy w krajach tzw. starej Unii.

Kryzys – słowo odmieniane przez wszystkie przypadki od czasu upadku banku Lehman Brothers 15 września 2008 r., w Polsce okazał się – w danych statystycznych, praktycznie niezauważalny. Trzeba przyznać, że Polska wykorzystowała atuty dużego europejskiego kraju, aby utrzymać wzrost gospodarczy.

Nasza słabość finansów publicznych i niemożność spełnienia kryteriów konwergencji¹⁴ – mimo zapewnień polityków o chęci jak najszybszego przystąpienia do strefy euro – uratowały polską gospodarkę przed problemami, jakie stały się bolączką Słowenii i Słowacji, ale również średnich i dużych krajów unii walutowej, jak Hiszpania, Włochy, Portugalia czy Irlandia¹⁵. Liderzy strefy euro zdają się działać tak, jakby za wszelką ceną chcieli oszukać podstawowe prawa ekonomii. Kreują w istocie wirtualne pieniądze, aby zasilić finansowo kraje, które na skutek nieodpowiedzialnej polityki wewnętrznej (jak Grecja, Portugalia, Irlandia), ale również mniej lub bardziej świadomych decyzji polityków UE (jak Cypr), stały się *de facto* niewypłacalne.

¹¹ *Sytuacja finansowa sektora gospodarstw domowych w IV kwartale 2012 r.*, NBP, s. 10.

¹² *Informacja o cenach mieszkań i sytuacji na rynku nieruchomości mieszkaniowych i komercyjnych w Polsce w I kwartale 2013 r.*, NBP, s. 9, wykres 12.

¹³ Spośród badanych przez CBOS 78% uważa, że Polska na integracji skorzystała, a 58% – że obecność w Unii jest dobra dla kraju; dane za: Informacyjna Agencja Radiowa, 7.10.2013.

¹⁴ http://en.wikipedia.org/wiki/Euro_convergence_criteria (data dostępu: 20.08.2013 r.).

¹⁵ Oczywiście fakt członkostwa w strefie euro nie był jedynym czynnikiem, który wpłynął na osłabienie gospodarek wymienionych krajów.

2. Przyczyny zmian

Stawiam tezę, że w 2004 r. aparat państwowy nie był przygotowany na wielką zmianę jakościową, jaką była akcesja do UE. Obowiązujące prawo było tylko częściowo przystosowane do wymogów UE, a co bardziej istotne – za zmianą legislacji nie poszła zmiana mentalności decydentów politycznych wszystkich szczebli. Nieprzygotowany był również aparat urzędniczy i system polskiego sądownictwa. Nawet obecnie, dziesięć lat po akcesji, prawnicy nie są w stanie jednoznacznie określić, czy ważniejsze jest prawo wspólnotowe, czy krajowe¹⁶.

W takiej rzeczywistości przyszło funkcjonować polskim przedsiębiorcom. W pierwszych latach po akcesji pokładali oni bardzo duże nadzieje w prawie wspólnotowym, w kontekście ochrony praw wynikających ze wspólnotowych regulacji gospodarczych i podatkowych. Szczególnie istotna była dla przedsiębiorców VI dyrektywa, zastąpiona później dyrektywą 112. Z perspektywy czasu widać, że proces, który był tak bardzo wyczekiwany przez przedsiębiorców w okresie poakcesyjnym, przynosi efekty dopiero teraz. Jeszcze kilka lat temu można było usłyszeć z ust pracowników urzędów skarbowych, że krajowa ustawa podatkowa – nawet sprzeczna z prawem wspólnotowym – musi być bezwzględnie stosowana. Szczęśliwie, takie głosy są coraz rzadsze. Niestety, niedostateczna liczba szkoleń dla urzędników i brak zdecydowanych deklaracji ze strony przedstawicieli władz centralnych skutkowały uwikłaniem wielu przedsiębiorców w długotrwałe, kosztowne, ale przede wszystkim niepotrzebne spory sądowe w obronie swoich praw i przywilejów. Przez spory z urzędnikami potencjał wielu firm nie został ukierunkowany na rozwój, lecz na walkę o przetrwanie. Małą pociechą jest fakt, że spraw, w których są ignorowane przepisy prawa wspólnotowego, jest coraz mniej. Profiskalna postawa urzędników, włącznie z zaskarżaniem do NSA oczywiście zasadnych orzeczeń, nadal jest uważana przez przedsiębiorców za jeden z istotnych czynników hamujących rozwój firm.

Równie złudne okazały się nadzieje polskich przedsiębiorców na wzmocnienie ich pozycji w handlu z Rosją. Oczekiwaliśmy, że Rosjanie zaczną stosować te same kryteria, co w przypadku wymiany handlowej z partnerami z tzw. starej UE, a w przypadku nierównego traktowania Komisja i odpowiednie służby podejmą natychmiastową interwencję. Przykład umów na dostawę gazu czy sposób prowadzenia kontroli dotyczących polskiej żywności pokazują, że wiele jest jeszcze do poprawy w relacjach z naszym głównym wschodnim partnerem, ale

¹⁶ Sytuacja tylko częściowo została wyjaśniona w orzeczeniu TK z 16 listopada 2011 r. w sprawie SK 45/09. Problem z pierwszeństwem prawa wspólnotowego nad krajowym budzi kontrowersje w większości krajów członkowskich, np. w Niemczech w sprawach Solange I (z 1974 r.) i Solange II (z 1986 r.).

też w funkcjonowaniu organów UE, które powinny ochraniać europejską solidarność.

Przedsiębiorcy mieli również unikalną szansę skorzystania z bezzwrotnej pomocy finansowej. Krytycy systemu podnoszą, że taka pomoc zaburzyła konkurencję na rynku krajowym, jednak w przeważającej większości przypadków pomoc, czy to w ramach PO IG, czy PO KL, pozwoliła na szybki rozwój polskich firm. Szansę w bezzwrotnej pomocy dostrzegła również administracja. Otwarta pozostaje kwestia, czy ministerstwa powinny korzystać z dofinansowania UE przeznaczonego na rozwój.

Po początkowych latach dynamicznego wzrostu nastąpił czas globalnego kryzysu finansowego. Choć problemy zaczęły się w USA, ich skutki zaczęły być bardzo szybko odczuwane w Europie. W tym miejscu postawię kontrowersyjną tezę, że kryzys w Unii Europejskiej rozpoczął się w najlepszym dla Polski momencie. Przykład Grecji, a później Hiszpanii czy Irlandii pokazał, jak bardzo życie i funkcjonowanie w niezagrażonym dobrobycie osłabia konkurencyjność gospodarki oraz generuje nieefektywne inwestycje publiczne. Grecy żyli ponad stan od momentu akcesji. Nie zawahali się nawet przed fałszowaniem statystyk publicznych, aby znaleźć się w strefie euro. Irlandia w dużej mierze uzależniła swoją gospodarkę od sektora finansowego i boleśnie odczuła brak dywersyfikacji czynników wzrostu gospodarczego. Hiszpanie z kolei zainicjowali za pieniądze UE program rozbudowy infrastruktury transportowej. Doprowadzili do sytuacji, w której średniej wielkości miasta są połączone lotniskami, a małe – siecią autostrad nieprzystającą swoim rozmachem do potrzeb gospodarki. Obecnie niewykorzystywana infrastruktura generuje olbrzymie koszty zarówno po stronie publicznej, jak i przedsiębiorców, występujących jako prywatni partnerzy inwestycji.

Twierdząc, że kryzys finansowy pojawił się w najlepszym dla Polski momencie. Początkowy okres po akcesji istotnie wpłynął na naturalny cykl koniunktury, generując ciągły, stosunkowo wysoki wzrost gospodarczy. To, w połączeniu z dużą emigracją młodych ludzi, pozwoliło na ekspansję na rynki tzw. starej UE oraz zwiększenie konsumpcji wewnętrznej, wynikającej w dużej mierze z optymizmu Polaków. Podczas kryzysu w krajach zachodniej Europy udało nam się utrzymać wzrost gospodarczy. Kluczem do sukcesu była absorpcja przyznanych we wcześniejszych latach środków pomocowych oraz popyt wewnętrzny. Kiedy na przełomie lat 2012 i 2013 uległ on załamaniu, dodatni PKB utrzymał się dzięki odbudowującemu się eksportowi do krajów UE. Powyższe, w połączeniu z odpowiedzialną, choć zachowawczą polityką gospodarczą, pozwoliło uniknąć wzrostu bezrobocia i chroni polskie przedsiębiorstwa przed falą upadłości.

3. Co dalej?

Wydaje się, że najbliższe lata zaważą na gospodarczej przyszłości kraju w perspektywie długookresowej. Trzy wieki temu Adam Smith powiedział, że niewiele potrzeba, by doprowadzić państwo do dobrobytu, nawet z najniższego poziomu barbarzyństwa. Wystarczy, aby rządzący zapewnili pokój, niskie podatki i tolerancyjnie kierowali wymiarem sprawiedliwości. Powyższa recepta – w istocie będąca truizmem – sprawdziła się w praktyce już nie raz.

W przypadku pokoju, a właściwie spokoju społecznego, udało się nam ten dobrobyt osiągnąć. Jest to w dużej mierze zasługa stosunkowo niskiego bezrobocia, w tym bezrobocia ludzi młodych. Szczęśliwie w tym obszarze daleko nam do Hiszpanii, gdzie 25% obywateli w wieku produkcyjnym jest bez pracy, a bezrobocie wśród młodzieży przekracza 50%. Po burzliwych protestach w latach 90. nauczyliśmy się prowadzić dialog bez ulicznych zamieszek. To czyni nasz kraj atrakcyjnym partnerem dla zagranicznych inwestorów.

Niskie podatki to temat, który od lat angażuje polityków, ekonomistów i przedsiębiorców. Dawniej niskie podatki oznaczały niską stawkę podatkową. Obecnie przedsiębiorcy woleliby prosty, stabilny i przyjazny system podatkowy, który umożliwiłby planowanie rozwoju na lata, a nie tylko od jednej dużej nowelizacji ustawy podatkowej do drugiej – często mających miejsce co kilka miesięcy. Już pod koniec lat 50. Richard Musgrave, w klasycznej pracy *The Theory of Public Finance*, zwrócił uwagę na fakt, że podatki pełnią również funkcję redystrybucyjną i stymulacyjną. Przykłady wielu reform podatkowych na świecie pokazują, że przemyślane rozwiązania podatkowe, dostosowane do określonej sytuacji gospodarczej, mogą istotnie przyczynić się do szybkiego wzrostu gospodarczego, niezależnie od wysokości zastosowanej stawki podatkowej. W tej materii dużo jest jeszcze do zrobienia. System podatkowy nadal jest zbyt biurokratyzowany i nieprzyjazny przedsiębiorcom.

W materii lepszego prawa dla przedsiębiorców zrobiono już dużo. Pakiety deregulacyjne przygotowane przez Ministerstwo Gospodarki, możliwość założenia spółki przez Internet, realizacja idei jednego okienka, elektronizacja procedur administracyjnych czy plany deregulacji niektórych zawodów – pokazują, że w pewnych sferach jesteśmy bardzo blisko zbudowania prawdziwego społeczeństwa informatycznego. To rolą państwa jest – obok stworzenia narzędzi – właściwe przeszkolenie całego aparatu urzędniczego i zmiana jego mentalności na proinnowacyjną.

Jedną z najistotniejszych decyzji, jakie musimy podjąć, dotyczy tego, czy przystępować do strefy euro w jej obecnym kształcie, czy nie. Simeon Djankov, współtwórca raportu *Doing Business*, byłby bułgarski minister finansów, podczas

swojej wizyty w Polsce w lipcu 2013 r. argumentował, że strefa euro w obecnym kształcie znacznie różni się od tego, co zapisano w art. 105–111 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Wskazał on, że w 2012 r. warunki paktu stabilności i wzrostu¹⁷ spełniały tylko trzy kraje – Estonia, Luksemburg i Finlandia. Argumentował on, że przystąpienie do tak pojmowanej unii walutowej jest bardzo ryzykowne.

W przypadku Polski nie ma oczywistego rozwiązania, choć obserwując polityków, trudno nie odnieść wrażenia, że zapął do przyjęcia wspólnej europejskiej waluty znacznie osłabł.

Literatura

- Gawrońska S., *Polska fala emigracji poakcesyjnej jako jeden ze skutków wstąpienia do Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie” 2009, nr 2(10).
- Informacja o cenach mieszkań i sytuacji na rynku nieruchomości mieszkaniowych i komercyjnych w Polsce w I kwartale 2013 r.*, NBP.
- Kaczmarczyk P., Tyrowicz J., *Migracje osób z wysokimi kwalifikacjami*, „Biuletyn Fundacji Inicjatyw Społecznych” 2008, nr 3.
- Konferencja „Migracje po wejściu Polski do UE – perspektywa psychologiczna i socjologiczna”, 29–30 maja 2008 r., Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie.
- Marczuk B., *Wielki exodus z Polski trwa*, „Rzeczpospolita”, 7.10.2013.
- Polacy jadą za chlebem. W 2010 r. ponownie więcej osób wyemigrowało z kraju*, „Gazeta Prawna”, 10.10.2011.
- Polityka prorodzinna w praktyce*, „Puls Biznesu, Puls Dnia”, 6.08.2012.
- Sytuacja finansowa sektora gospodarstw domowych w IV kwartale 2012 r.*, NBP.

The Determinants of Poland’s Economic Growth

A comparison of Poland’s economy with the economies of other European member states shows that we can be proud of our performance. Where the largest EU players, including Germany, France, and Italy, had to concede failure, Poland did exceedingly well. At a time of crisis, we were able to avoid the foolish policy of subsidizing all sectors of the economy in the hopes of preserving jobs at all costs, due to which national debt in Poland is significantly lower than in the aforementioned countries. However, the past year has made politicians and most members of society aware of the fragile fundamentals of Polish economic growth. If Poland is to remain the economic leader of the region, it is high time we stopped imitating others and plucked the courage to take advantage of our own natural strengths. The point of departure for determining what should be done for Poland not to be an inferior player in the global economy is a reinterpretation of the vision of wealth developed by Adam Smith in the 18th century. Universal concepts, such as

¹⁷ *Stability and Growth Pact*, podpisany 17 czerwca 1997 r. w Amsterdamie, zobowiązuje kraje Unii Gospodarczej i Walutowej do utrzymywania równowagi budżetowej.

peace, low taxes, and effective law enforcement are needed now just as much as three centuries ago. The degree of complication of modern economic theories and applied models is so high that scholars increasingly often ignore the social factors affecting economic growth. The author strives to identify the most important of those factors and indicate how they may contribute to improving Poland's position among the competitive economies of highly developed countries.

Andrzej Arendarski – doktor, współzałożyciel i prezes Krajowej Izby Gospodarczej od chwili jej powstania (1990 r.).

E-mail: kig@kig.pl